Nr. 212. w Piątek dnia 10. Września 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Madryt, 6. Września. — Wkrótce wysłane zostanie wojsko hiszpańskie przeciw rozbójnikom Riffu.

W Segowii odkryto znaczny skład broni.

Berlin, 10. Września. — Najj. Pan raczył jenerał majorowi i dowódzcy 18téj brygady piechoty Fryderykowi Schwartzowi w Głogowie nadać szlachectwo, a zamianować prof. Dr. Müllenhoffa w Kielu zwyczajnym professorem niemieckiego języka i literatury w berlińskim uniwersytecie.

Berlin, 9. Września. — J. kr. w. książe pruski, książe Fryderyk Wilhelm, Albrecht i Fryderyk pruscy wyjechali do Lignicy.

Według §. 4. Nr. 3. prawa karnego z dnia 14. Kwietnia 1851. ma być Prusak karany w Prusach wedle praw pruskich, który się dopuścił za granicą występku lub zbrodni. Postanowienie to zostało niedawno zastósowane na oskarżonego, który z Berlina napisał list obrażający urzędnika konsularnego pruskiego w Egipcie. Na wniosek prokuratora został tenże oskarżony przez sąd miejski berliński według §. 102. prawa karnego ukarany za obrazę urzędnika. Oskarżony zaniósł apelacyą i w wywodzie swoim dowodził, że §. 4. Nr. 3. prawa karnego, wtenczas tylko może być zastosowany na oskarżonego, jeżeli występek lub zbrodnia może być karaną wedle praw miejscowych. Pod prawami miejscowemi zaś niemożna rozumieć praw pruskich tylko egipskie. Tymczasem niedowiedziono, że obraza popełniona może być karaną wedle praw egipskich. Najwyższy trybunał odrzucił jednak ten wywód. W wyroku powiedziano: popełnienie obrazy przez oskarzonego w liście przesłanym nastąpiło wprawdzie za granicą, a mianowicie w Egipcie i dla tego słuszenie §. 4. Nr. 3. prawa karnego zastósowanym został. Przypuszczenie w rzeczy saméj zachodzi, że czynność popełniona za granicą powinna być karaną, ale to ma być rzeczą obojętną czyli prawa miejscowe tam są pruskie lub zagraniczne. Według traktatu zawartego między Prusami i wysoką Portą na d. 22. Marca (2go Kwietnia r. 1761.). Prusacy przebywający w Egipcie podlegają sądownictwu posła lub konsula pruskiego wyrokującego wedle praw pruskich. Według więc praw pruskich byłby sądzony oskarzony, gdyby był osobiście w Aleksandryi przy spełnieniu zbrodni. Prawa więc pruskie mogą być tylko na ten przypadek zastosowane, ponieważ o nich to mówi §. 4. Nr. 3. w prawie karnem, a nie o prawach egipskich.

Najświeższe wiadomości. Cesarz i cesarzowa Francuzów żyją sobie bardzo spokojnie w Biaritzu. Ponieważ epidemia panująca między dziećmi tamecznemi zupełnie ustała, przeto ma młody cesarzewicz być przewieziony do Biaritzu, dla oddychania tamecznem świeżem powietrzem.

W Paryżu budzi się nadzieja, że większa swoboda nastąpi w prasie. Cała prasa rozprawia o zdaniach, które wyrzekł hr. Persigny o prasie francuskiéj. Nawet radykalna prasa przyznaje, że obecny systemat w roku 1852 był bardzo rozumny, ale się niemoże utrzymać w r. 1858. Jeżeli na świecie mrozy panują, bardzo roztropnie działają ci, którzy się odziewają wówczas we futra, ale niebyłoby to rzeczą rozumną używać futra, na wiosnę i śród upałów letnich. Inny dziennik jeszcze daléj się posuwa i utrzymuje: chociażby Francya niezasługiwała na wolność z prawa, jednakowoż radzićby jéj należało z obowiązku. Zamieszczony artykuł ostatni w Pais znacznie oziębił obudzone pod tym względem nadzieje, charakterystycznem atoli zostanie, że radykalny Siecle najwięcéj posiada prenumeratorów, a nawet Patrie znajduje mnóstwo kupujących pojedyncze numera, jeżeli w nich znajduje się artykuł jaki liberalny.

W Hiszpanii stary wąż rajski znów głowę podnosi. Zaledwie ministerstwo O'Donnella puściło się drogą swobodniejszą, aliści zewsząd tarasuje mu reakcya przejście. Usposobienie obecnych kortezów jest znane. Marszałek O'Donnell uważa więc za rzecz niedorzeczną ich rozwiązanie, ale królowa niechce podpisać dekretu rozwiązującego kortezów i dla tego niepowinno nas zdziwić, gdy nagle się dowiemy o zmianie systematu lub ministerstwa. Dopóki więc najwyższa wola nieoświadczy się wyraźnie za tym lub owym kierunkiem, dopóty ani myśleć można, aby się stosunki trwale rozwinęły.

Między Portugalią i Francyą znów powstały nieporozumienia i polityczy żarliwsi przepowiadają, że rząd francuski wyśle flotyllę na ujście Tagu. Za powód podają, iż Francya czuje się obrażoną przez wystąpienie ludu portugalskiego przeciw francuskim łazarzystom i miłosiernym siostrom w Lizbonie.

Położenie rzeczy w Turcyi wciąż zwraca uwagę powszechną. To co się dzieje w Konstantynopolu, ma wielkie znaczenie, ale niewiadomo, do czego doprowadzi. Cała władza turecka znajduje się teraz w ręku obu bardzo roztropnych i energicznych baszów, Alego i Rizy, którzy nietylko pracują nad ustaleniem stosunków wewnątrz kraju, ale jeszcze wyrabiają takie stanowisko Turcyi na zewnątrz, że godność sułtańska i niepodległość państwa ma być zabezpieczoną. Do pierwszych usiłowań widocznych policzyć możemy, że obaj baszowie starają się wydobyć z pod wpływów posłów zagranicznych. Najwięcéj to uczują Francya i Rosya, których posłowie odgrywali rolę prawdziwych opiekunów rządu tureckiego. Pierwszy powód do starcia się z posłem francuskim Thouvenelem i posłem rosyjskim Buteniewem dał wielki wezyr Ali basza, a to wskutek odwołania posła tureckiego z Petersburga Rizy beja. Tenże pokazał się po razy kilka niezdatnym do bronienia sprawy tureckiéj przed dworem rosyjskim i dla tego stał się miłą osobą na dworze petersburskim. Gdy więc Ali basza go odwołał, zaprotestował przeciw temu pan Buteniew, a pan Thouvenel przyłączył się do téj protestacyi. Wówczas Ali basza przesłał silną notę dyplomatyczną obu posłom, w któréj odpiera uroszczenia rosyjskie i francuskie do mieszania się w prawa Porty, jako uwłaczające władztwu sułtańskiemu. Skutkiem tego nastąpiło wielkie nieporozumienie pomiędzy Portą a rzeczonymi dyplomatami, a spór ztąd wszczęty daléj i szerzéj się pociągnie.

W Szląsku odbywają się teraz manewra 5. i 6. korpusu armii, na które zjechał J. kr. w. książe pruski i wielu członków rodziny królewskiéj.

Królestwo Polskie.

(Kor. Cz.) Akademia medyczna z d. 1. Września ma otworzyć drugi rok swego istnienia. Prezydent Cycuryn, który wyjeżdżał za granicę dla zwerbowania nowych profesorów powrócił z niczem, oświadczając, »że w Europie niema teraz zdolnych ludzi«. Co się więc stanie z katedrą fizyologii trudno powiedzieć, to tylko wiemy że doktor Kryszka jest do niéj kandydatem i że ma protekcyę. Nie ubliżając bynajmniéj zdolnościom p. Kryszki jako lekarza, to tylko powiemy, że chcąc wykładać fizyologią; potrzeba na to długich wyłącznie temu przedmiotowi poświęconych studyów i przygotowań. Jeźli p. Kryszka pryjmie katedrę a godnie swym obowiązkom nie odpowie, ubliży swéj godności lekarza i narazi opinię, jakiéj dotąd w gronie współkolegów i publiczności używa. Mówiąc o akademii, nie mogę przemilczeć wrażenia jakie tu sprawiło ogłoszenie konkursu towarzystwa lekarskiego Polaków z Paryża. Cel tego towarzystwa jest piękny zaiste, lecz nieco chybiony przynajmniéj względem zamiaru wyprowadzenia na widownię świata lekarzy w królestwie lub cesarstwie rosyjskim przebywających za pośrednictwem rozpraw publicznych. U nas w roku 1857 było 380 lekarzy, z tych od nowego roku w saméj Warszawie umarło 9 a między niemi dwóch młodych Buksicki i Wierzbowski, rokujących świetne nadzieje, taka więc mała liczba ma ciągle czas zajęty praktyką i dla zyskania sobie wziętości, lub też współubiegania się o nagrodę, pisać dla Francuzów i medali nie będzie.

Medale u nas nikogo nie łechcą, tem mniéj obietnica, że przyjęta rozprawa na język francuski przetłómaczoną zostanie. Pan Raciborski widocznie naszych miejscowych stosunków nie zna. Zdaje mu się że nasi lekarze podobnie jak niemieccy, francuscy i angielscy potrzebują szukać rozgłosu za pomocą powyższych środków, by na wierzch wypłynąć, a tem samem utrzymanie sobie znaleść mogli. Przy tak ograniczonéj i niedostatecznéj liczbie lekarzy jak w Królestwie Polskiem, każdy ma bardzo dosyć zajęcia i byt pewny, a jeżeli chwilę czasu od praktyki oderwaną poświęci pióru, to czyni daleko z szlachetniejszych powodów jak szukanie rozgłosu, czyni to mówię z pobudek czystego poświęcenia i zamiłowania nauki, pisząc zawsze bez wynagrodzenia, a często wydając dzieła własnym nakładem. Towarzystwo więc paryskie lekarzy polskich zajmując, daleko lepsze stanowisko od naszych lekarzy, niech raczéj z swemi pracami zwróci się ku ostatnim. Niech zwróci swe oko na rozwijającą się akademie medyczną warszawską, niech celne dzieła tłómaczy na język polski, drukuje i tu nadsyła, bo przecież mu wiadomem być musi, że literatura lekarska polska bardzo i więcéj jak bardzo, bo zupełnie uboga; towarzystwu nie tajno i to, że w Warszawie trudno znaleść nakładcę na dzieło naukowe, specyalne, czego świeży mamy dowód na »Filyologii Juliusza Budge«, profesora przy uniwersytecie w Grejsfald, którą doktorzy znani W. Szokolski i Ferdynand Dienhejm, Chotomski wspólnie z niemieckiego przetłómaczyli, i która pomimo wielu starań, oraz naglącéj potrzeby, bo kurs fizyologii wkrótce w akademii wykładać się zacznie, w rękopismie dotąd spoczywa. Podobnych przykładów wielebyśmy przytoczyć mogli. Dość powiedzieć, że książek całkiem potrzebnych do studyów medycyny brak. Niema że stósowną nomenklaturą chemii, niema kursu fizyki; Radwańskiego przed 30 laty wydana, już dzisiejszemu stanowi nauki nieodpowiada; niema elementarnéj filozofii, nauki chemii i w. i.

Niedostatku tego niedbalstwa naszych uczonych lub obojętności przypisywać nie można, lecz po prostu téj błachéj przeszkodzie, że nikt drukować niechce. Jużcić dla księgarza wydawnictwo powiastki nierównie jest ponętniejsze, nad wydanie dzieła specyalnego, bo w pierwszym razie nakład w parę miesięcy mu się zwróci, a w drugim ledwie za kilka lat. U nas powieści rozejdzie się 1200 do 1500 egzemplarzy, a dzieła specyalnego leddwie 200 lub 300 najwyżéj. Ztąd i drogość książek powstaje.

Trudno zaprzeczyć aby konkurs na rok 1861 mający na celu uwiadomienie świata o naszych zdrojach mineralnych, nie był trafny, ale przypuścić nie mozna, aby tak błogie skutki sprowadził o jakich tow. lekarzy polskich w Paryżu marzy. Francuzi swoich wód mineralnych nie odwiedzają, (przecie Vichy, Dieppe i inne zaludniają sami cudzoziemcy), mieliżby zdroje nasze nawiedzać? Naszym zdrojom życzymy rozwoju i szybkiego wzrostu, lecz wiemy, że im trudno sprostać pod względem wygód z zagranicznemi, na które wieki i kieszenie całego świata się składały.

Mimo tych uchybień towarzystwa, słuszność których, nie tylko czytelnicy lecz pewni jesteśmy, że samo towarzystwo nam przyzna, cieszymy się bardzo z objawu pracy i zainteresowania się nami, rodaków rzuconych czy losem czy potrzebą pod obce niebo. Życzymy im wytrwałości, prędkiego rozwoju, lecz zawsze oczekując od nich rzeezywistéj pomocy nad ogłoszenie konkursów.

Francya.

Paryż, 10. Września. — Na posiedzeniach rad jeneralnych wszczynano wszędzie prawie i w tym roku kwestye o handlu protekcyjnym i wolnym. Objawiono życzenia za wolnością handlu. Sprawa ta wedle Independance z wszelkiemi szczegółami, że cłem itd. stanie się wkrótce sprawą ogólnego zastanowienia. Pan Schneider, który, jak wiadomo, jest jednym z najważniejszych metalongistów, miał w téj mierze posłuchanie u cesarza, który mu oświadczył, iż należycie zastanowił się nad jego przedstawieniem. W czasie, w którym wydano dekreta z 1855 i 1857, uwzględniono handel, jak się należało, i musiano pozostać przy raz istniejącym systemie; teraz czas tych dekretów minął. »Wkrótce się to pokaże« miał cesarz dodać przy wychodzeniu pana Schneider.

— W Biaritz wiele znajduje się osób znamienitych, między nimi hr. Walewski ze swą piękną żoną i książę Stirley, który usilnie stara się o hospodarstwo wołoskie.

— Pan Fould, dotąd w Vichy, przyszedł całkiem do siebie.

— Fuad basza udał się na dni 10 do Londynu.

— Rząd francuski z wszelką surowością ściga i śledzi agentury udzielające tytuły: Droit zawiera w téj mierze różne data i szczegóły. Fabryka jedna fałszerzy tytułów i orderów znajduje się w Londynie pod dyrekcyą jakiegoś Piamontczyka, który nazywał się hrabią Antonim de Melano.

— Wszystkie rządy chrześciańskie, mówi Independance, zbierać będą owoce z polityki zjednoczonéj i współdziałającéj w stósunku swym do Chin. Mandarynowie spuścili z tonu, widząc wspólność w działaniu Anglii i Francyi, inne państwa jak Rosya, Stany Zjednoczone, Hiszpania i Portugalia przystąpią w téj sprawie do Francyi. Portugalczycy posiadają obwarowany półwysep Makao, mogący wybornie służyć za podstawę operacyi i główną kwaterę. Mają oni tam jeden okręt wojenny i przeszło sto małych statków od 40 do 100 beczek objętości, które nie wielkiéj potrzebując głębi chociaż uzbrojone w działa, będą mogły zapuszczać się na rzeki chińskie. Mówią o porozumieniu się nastąpić mającem z Portugalią, w celu nadania większego rozwoju temu stanowisku i uczynienia zeń stacyi warownéj. Słuszna panuje jednak nieufność w dobrą wiarę Chińczyków. Traktat zawarty w Nankinie w r. 1840 był dla rządu chińskiego początkiem rewolucyi, gdyż i wtedy już uledz musiał sile. Po ukończeniu wojny i ochłonieniu z obawy, Mandarynowie równie źle jak dawniéj obchodzić się zaczęli z Europejczykami. Cesarz chiński kazał sporządzić listę wszystkich Chińczyków, którzy zdradzili kraj, wspierając chociażby pośrednio działania Anglii, w skutku czego niektórzy nawet na śmierć skazani zostali. Następnie w Sierpniu r. 1844 przybył p. Lagrenée, z licznym orszakiem do Makao, jako poseł nadzwyczajny francuski. Wicekról, komisarz cesarski przybył do Makao i zawarł traktat podobny do tego, jaki zawarty był z p. Cushing. Oprócz traktatu uzyskał p. Lagrenée edykt cesarza chińskiego, dozwalający w państwach swych wolnego wyznawania religii katolickiéj. Król Ludwik Fiiip niezmiernie był tem uradowany, we Francyi obchodzono tryumfy, a misyonarze ufni w edykt cesarski wydany na korzyść religii katolickiéj, wykonywać chcieli swoje obrzędy. Lecz cóż się stało? Oto p. Cappedelaine, który zjednał sobie wielkie pomiędzy Anglikami poważanie został w miesiącu Lipcu 1856 r. aresztowany i po dwudniowem męczeństwie nareszcie ścięty. Głowa jego, zawieszona naprzód na drzewie, rzucona została późniéj psom i trzodzie na pożarcie. Otworzono ciało męczennika i wydarto zeń serce, pocięto na sztuki, i jak mówią ugotowano i zjedzono. Dwaj Chińczycy których podejrzywano, że zostali chrześcianami zostali ścięci równocześnie z nieszczęśliwym misyonarzem.

Spodziewać się należy, że tym razem przedsięwzięte zostaną środki, aby traktat był wykonany nietylko pod względem religijnym lecz niemniéj pod względem handlowym. Największą w tym wypadku rolę odgrywać będzie mogła solidarność pomiędzy państwami. Doświadczenie nauczyło, że w Chinach siła jedynie jest szanowaną, a przeciwnie umiarkowanie lub słabość znajdują gotowy zawsze przeciw sobie opór. Konsulowie wielkich mocarstw powinni się trzymać za ręce i dawać jak najrozciąglejszą opiekę każdemu pokrzywdzonemu Europejczykowi. Jeden z dawnych misyonarzy w Chinach, czytając depeszę telegraficzną w Monitorze o zawarciu traktatu z tem państwem rzekł: »Jeżeli traktat zostanie wykonany, będzie on miał nieobliczoną donośność i niedługo cesarstwo chińskie rozpadnie się na kilka państw niezależnych od siebie.«

Anglia.

Londyn, 6. Września. — Dziennik liwerpoolski Albion ogłasza testament księżnéj orleańskiéj, z którego wyjmujemy następujące miejsce: Polecam synom moim nie zapominać nigdy, że bojaźń boża jest wszech mądrości początkiem, przewodniczką, pochodnią i dźwignią we wszelkich utrapieniach. Polecam im, zostać wiernymi naukom, jakie z młodości pobierali, i nie złomnie trzymać się swéj wiary politycznéj. Wedle niéj niech działają tak przez stałość w znoszeniu przeciwnéj doli na wygnaniu, jako i przez niezłomność i nieograniczoną miłość ojczyzny, gdy ich przywróci ojczyznie obrot wypadków. Niech Francya, swéj wolności i godności przywrócona, niech Francya konstytucyjna na nich liczy, gdy idzie o obronę czci, jéj wielkości i interesów i oby znalazła w nich na nowo mądrość ich dziada i rycerskie cnoty ich ojca. Niech ciągle przypominają sobie polityczne zasady, które stanowiły sławę ich domu, którą wiernie zachował dziad ich na tronie i którą ojciec ich, jak to testament jego pokazuje, starał się usilnie sobie przyswoić. Ostatnie jego postanowienia były przewodnikami w ich wychowaniu.

(Kor. Cz.) Dzienniki francuskie nie ustają w swych zaczepkach na Anglią i chociaż je czasem za daleko posuwają, często wcale przyzwoitą prawdę Anglikom wypowiadają w oczy. Univers zwłaszcza tem się odznacza. We wszystkich prawie angielskich dziennikach, można znaleźć przytoczony artykuł tego organu o bombardowaniu Dżeddah. Anglicy nie mogą znieść myśli, aby się w ich świecie nie bano, a zarazem nie kochano jako opiekunów. Nic więc nie jest dziwnego, że się gniewają, gdy Univers powiada: »Ten postępek (w Dżeddah) nie zgadza się z uznanem władztwem sułtana, ale jest wynikłością stanowiska, które Anglicy na wschodzie zajmują. Zajmując Aden i Perim, dokonali w części swych zamysłów. Państwo tureckie rozpada się w kawałki i Anglicy posiedli już przed wszystkiemi narodami, odłamki z niego, zahipotekowali się, że tak powiem, pierwsi na biednem państwie. Na nieszczęście Francuzi podzielają powszechny wstręt, który ich sprzymierzeńcy wzbudzają. Czemże oni są innem w oczach azyatyckich narodów, jak sprzymierzeńcami Anglików? Tracimy nasze imie i naszą reputacyę. Interes Francuzów jako katolickiego i handlowego państwa, jest za nadto przeciwny polityce angielskiéj, abyśmy nie życzyli odłączenia naszéj sprawy od sprawy angielskiéj. Nie przystoi nam dawać jéj materyalną pomoc, a gdy potrzebować będziemy zadosyćuczynienia, możemy je otrzymać bez nich.« Podobno Univers ma słuszność i tak długo jak się ten związek, który miał zaprowadzić raj na świecie utrzymuje, arcykupiecka tylko Anglia cierpliwie znosząc upokorzenia, najwięcéj korzystać będzie.

Mowa p. Persigny jest tu obecnie głównym przedmiotem zajęcia. Zawarte w niéj nadzieje trwałości przymierza, wielkie tu zadowolenie wzbudziły. Jednak wszystkie prawie dzienniki znalazły w ciągu jéj, coś jeżeli nie do zgadnienia, to do sprawdzenia. Mowy p. Mornego dotąd tu nie znamy. Na Anglikach przyzwyczajonych do podobnych wynurzeń publicznych, urzędowe te oświadczenia robią najlepsze wrażenie.

Depesza z Kandyi otrzymana przez Marsylię donosi o nowym wybuchu fanatyzmu na téj wyspie, w skutek którego kilku chrześcian życie utraciło. Porta miała zażądać odwołania greckiego konsula w Kandyi, z czegoby wnosić można, że Turcy starają się znaleźć, na kogoby zwalić można odpowiedzialność ważnych wypadków. Times i inne znajdują, że rząd turecki ma słuszność i że konsul powinien być wydalony skoro wdaje się w sprawy swoich rodaków i współwyznawców.

Francuskie dzienniki i korespondenci angielskich dzienników z Francyi rozwodzą się nad szczegółami przyszłego ożenienia się marszałka Pelissier, tak jak gdyby to zdarzenie cały świat zająć powinno. Stósownie do zwyczaju bonapartystowskiego, ślub ma się odbyć 8. Września w rocznicę wzięcia okopów małachowskich.

List a St. Malo pisany podczas pobytu tam cesarza, stawia niepospolity przykład drobnostkowéj służbistości i pochlebstwa władz miejscowych. Między innemi ozdobami miasta, zawieszone były tarcze z nazwiskami sławnych ludzi urodzonych w St. Malo, tak jak Duguay Frouin, Jaques Cartier itp. ale nazwiska Chateaubrianda, który był urodzony i leży pochowany w St. Malo, nigdzie nie było. Do wielkich bowiem swoich przymiotów Chateaubriand nie łączy cnoty przywiązania do cesarskiéj dynastyi.

Linia telegrafu elektrycznego w Irlandyi, wystawioną była wczoraj na publiczną sprzedaż w City. Okazało się przytem, że w kraju, w którym śmiałe przedsiębiorstwa do tak wielkich prowadzą majątków, i odwrotna strona być musi. Telegraf ten kosztował 25,000 fst., zajmuje 117 mil w Irlandyi i 59 w Szkocyi i z małym wyjątkiem cały jest ukończony i czynny, najwyższa jednak ofiarowana suma była 500 fst.

Ambasador w Konstantynopolu sir H. Bulwer ma być mocno niezadowolniony z położenia swego na dworze sułtana, gdzie przewaga p. Thouvenel ma być wszechmocną. Słychać, że prawdopodobnie lorda Stratford do Redcliffe skończy się objęciem przez niego dawnéj swéj posady.

Austrya.

Wiedeń, 5. Września. — Wciąż obiegają pogłoski o zaciągnięciu przez rząd austryacki znacznéj pożyczki. Na giełdzie wczorajszéj opowiadano za rzecz pewną, że wkrótce rząd ogłosi w téj mierze swoje rozporządzenie. Podają wysokość pożyczki na 200 do 500 milionów złotych reńskich. Rzeczy atoli do tego stopnia jeszcze nie dojrzały. Prawda, że rząd postanowił zaciągnąć pożyczkę i że dla tego zawiązano układy z domem Rothschilda, ale jak daleko zaszły układy i do jakiéj wysokości, o tem w téj chwili nic pewnego podać nie umiemy.

Włochy.

Courrier mercanitile, dziennik genueński zamieszcza następujące podanie mieszkańców Bononii do kardynała legata: »Gdy bezpieczeństwo publiczne jest pierwszą potrzebą każdego ludu, przeto podpisani udają się z zaufaniem do W. Eminencyi, aby nie narażając osobistéj wolności uczciwych obywateli, położyć można zuchwałym napadom, na jakie wystawionem znowu miasto nasze i nasza prowincya w miejsach nawet gdzie ruch jest ożywiony i to wśród dnia białego. W. Eminencya uznać zapewne zechce, że środki represyjne nie są dostateczne, a bez oględnego systemu zapobiegawczego, gwałty i napady ponawiać się nie przestaną. Mądrość rządu obmyśli sposób zapobieżenia niebezpieczeństwu. Jego jest rzeczą być bacznym na przyszłość i zapominać, że mieszkańcy opłacający podatki, a którzy, zwłaszcza w prowincyi bonońskiéj mocno są obciążeni, mają prawo do tego aby ich mienie i życie było

skutecznie bronione i strzeżone. W oczekiwaniu iż ógólny ten głos nie pozostanie bez wysłuchania, podpisani mają zaszczyt itd.«

Hiszpania.

Madryt, 1. Września. — Rząd wydał rozporządzenie cenzorom, aby pozwolili gazetom wolnomyślniéj występować, przeszkadzając tylko pisać przeciw religii i familii królewskiéj.

— Nieprzyjaciele markiza Turgota, ultramoderatos tryumfują z odstąpienia jego, jako tutejszy poseł, ale nie są też zadowoleni z p. Barrota, przeznaczonego na tę posadę. Parlament oznacza pana Barrot, jako parweniusza, który bez rewolucyi nie byłby się wzniósł do dzisiejszéj godności.

Chiny.

Przy odejści ostatniéj poczty z Hongkong z 5. Lipca, nic jeszcze tam niewiedziano o zawarciu pokoju, lecz go się tylko spodziewano. W Kantonie stanowisko sprzymierzonych było codzień niebezpieczniejsze i choćby zawarto pokój w Pekinie, to i tak wielką miano wątpliwość, aby zatargi na południu ustały. Zbrojne oddziały które oblegają Kanton od północy, nieprzestają niepokoić załogi cudzoziemskiéj. Świeżo Francuzi zmuszeni byli rozpocząć ogień na przedmieścia zachodnie, skutkiem czego wiele domów spłonęło. Późniéj marynarz jeden został napadnięty i zabity, Anglicy i Francuzi mszcząc się zabili 70 Chińczyków i znaleźli zabitego owego majtka w jednym z domów. Posterunki sprzymierzeńców zaczepiane bywają, a wielce niepokajające wieści krążą po mieście, mianowicie o nowych napadach; sklepy pozamykano, związki komunikacyjne z krajowcami przecięto i nigdzie nie można się było czuć bezpiecznym. Ciągle czytać można obwieszczenia nienawistne, tchnące zemstą; jedno z nich wyraźnie wymieniało rudowłosego barbarzyńcę Harry Parkes; inne radziło po przyjacielsku barbarzyńcom, aby wracali do domu, gdyż czeka ich zupełne wytępienie.

Odezwa nowego jenerał-gubernatora Hwang, zdaje się iż napełniła Chińczyków odwagą i rozniecila nienawiść. — Wielkie miasto na wyspie francuskiéj (French Island) pod Whampoa zostało 3. Lipca zbombardowane i w części spalone. Kilka dni przedtem mówiono, że pełno w niem żołnierzy chińskich, a przez kilka nocy dawano sobie znaki z okolicznemi wsiami wystawiając światło na żerdziach. W samem Whampoa panowała wielka obawa; dla tego też kapitan Jenkins udał się z oddziałem żołnierzy morskich do podejrzanego miasta. Jak zwykle, żołnierze chińscy siedzieli w ukryciu; dopiero kiedy Anglicy wracali napowrót na swoje statki, dali ognia z zasadzki i ciężko ranili kapitana Jenkinsa. Za karę, kapitan Edgell, który tu właśnie przybył z Kantonu, bombardował miasto.

— Anglicy krzywem okiem patrzą na to, że Ameryka i Rosya zawarły traktat pokoju z Chinami, one które nie przedsiębrały wyprawy przeciw państwu niebieskiemu i tylko wysłały pełnomocników swoich jakoby do pośredniczenia między stronami walczącemi. Tymczasem dotąd nieznane są dokładnie szczegóły traktatów z Francyą i Anglią, a traktat z Ameryką podany już został, niewiadomo jak dalece rzetelnie w dzienniku Friend of China.

Traktat ten ma zawierać 29 artykułów, z których kilka jest pomnożeniem dawnych umów. Najważniejsze punkta są następujące: pokój i przyjaźń ogólna, pośrednictwo Stanów zjednoczonych w sporach z innemi państwami; złożenie dokumentów umowy Pekinie i Washingtonie, ogłoszenie jéj urzędowe tak w stolicy jak i po prowincyach; bezpośrednia korespondencya dyplomatyczna posła amerykańskiego z tajną radą lub pierwszym ministrem w Pekinie; wolność odbywania przez tegoż posła raz na rok podróży do Pekinu i zabawienia tam jak długo zechce. Podróż tę odbywać on ma wzdłuż rzeki Peiho lub lądem przez Szangai, a rząd chinski podejmuje go po drodze; orszak jego najwyżéj 20 ludzi.

W Pekinie znosi się on z tajną radą lub wyznaczonym jéj członkiem. Jeżeli inne państwa otrzymują pozwolenie na stałe poselstwo w Pekinie, toż samo prawo służyć ma Ameryce. W korespondencyi urzędowéj przyznana jest mu taka sama ranga. Posłowie schodzić się będą z jenerałami gubernatorami itp. zawsze w budynkach urzędowych, a nie można im odmówić widzenia się z nimi.

Dowódzcy marynarki porozumiewają się z wyższymi oficerami, ta sama służy im ranga. Rozbój morski zakazany. Wolno dzierzawić ziemię bez pośrednictwa urzędników. Oprócz wolnych dotąd portów, otwartemi będą nadal porty Swatów, Taiwan na Formozie, (a jak krąży wieść, także i Kiauczan Hainan), tudzież te wszystkie które otwartemi będą dla innych narodów; tajny handel i kontrabanda zakazane; handel opium zakazany lub dozwolony, stóstósownie do prawa, jakie będzie w Chinach. Stany Zjednoczone nie płacą nigdy większych ceł nad te jakie opłacają narody najbardziéj uprzywilejowane, opłata od beczek nie może być także wyższą. Podwójna opłata od beczek znosi się; jednak od latarń morskich może być rozłożoną opłata wedle ilości beczek. Co do przewodników morskich, wydane będzie rozporządzenie; cła mają być płacone w srebrze, w krajowéj lub zagranicznéj monecie, a przed zapłaceniem ceł konsulowie nie mogą wydawać papierów. Pawilon narodowy jest nietykalny, a rząd amerykański przyrzeka neutralność. Buntownicy i zbiegli będą chwytani, a zbrodniarze karani.

Władze amerykańskie wyłączną mają juryzdykcyę nad własnymi poddanymi, a skargi idą nawzajem do urzędników drugiego państwa. Religia chrześciańska jest uznaną i cierpianą, nawróceni na nią Chińczycy doznają opieki. Wszystkie prawa przyznane innym państwom, tem samem przyznane są Ameryce. Cesarz natychmiast potwierdzi ten traktat, a rząd amerykański w ciągu roku. Żądania pieniężne rozstrzygane będą w Kantonie. Stałe poselstwo amerykańskie, po załatwieniu sporów w Kantonie, przeniesie się do Szangai. Według innych jeszcze zapewnień, wszystkie porty państwa mają stać otworem misyonarzom, lecz nie kupcom; wszelako żegluga na Jangce jest wzbronioną. Dziennik zaś China Mail powiada. że po przytłumieniu rewolucyi, rzeka ta będzie wolną od obcych statków.

Indye.

Gabinet indyjski w Londynie ogłasza następującą depeszę, którą otrzymał, lecz któréj jak się zdaje, sam dokładnie nie zrozumiał, bo nietylko nazwiska miejsc i osób zdają się być w téj depeszy pomylone, ale nadto przedstawienie jéj jestatak ciemne i niedokładne, jak gdyby szło o to, żeby czytelnik nie zdołał sobie zdać sprawy ze stanu najświeższych wypadków w Indyach. Depesza ta opatrzona już w Londynie znakami powątpiewania, brzmi:

»Zbiegli powstańcy gwaliorscy uczynili 19 Lipca demonstracyę przeciw Bundi i usiłowali przebyć Bundaos(?), co się im wszakże niepowiodło. Dnia 13. zagrażali nawet Beczorowi(?) jako też Bugorowi(?). Wojska nimuckie były gotowe wyruszyć 1. Sierpnia, aby działać z kolumną Holmes, o któréj miano wiadomość ostatnim razem w Bundi. Powstańcy są dosyć silni, liczą oni 4 do 5000 zbrojnych i mają 5 dział. Dowodzą niemi Tantia Topi i Jejdial(?) tudzież kilku innych. Z Achmedabadu mały oddział pod wodzą majora Brimes posunął się do Timaun(?) z poleceniem podstąpienia w potrzebie ku Cheirwarra. Sewunt-Dessaje (niedaleko portugalskiéj kolonii Goa) ofiarowali poddać się rządowi portugalskiemu. Mniemana amnestya wydana przez jlnego gubernatora, a ogłoszona w dziennikach bombajskich z dnia 19. Lipca, uznaną została ze strony urzędowéj za zmyśloną.«

Prócz powyższéj depeszy podaje Times następujące wiadomości: »Sir Hoppe Grant wyszedł 20. Lipca z Luknowa na odsiecz Manu-Singowi tudzież aby wziąść Fyzabad. Powstańcy Radżputany, po zrabowaniu Tonku uszli ku Czumbulowi, ścigani przez pułkownika Homes Roberts.« Dodać tu należy, że w Fyzabadzie, jak zeszła poczta była doniosła, Begum oblegała Manu-Singa za jego przychylność dla Anglików.

— Times zamieszcza list z Kalkuty napisany przez Indyanina Radżę Radakanta Dewa do Dr. Webera w Berlinie. Uczony ten Hindu należy do liczby prawdziwych przyjaciół angielskich, a zdaniem Dr. Webera jest on wiernym wyznawcą Wedy. Ta okoliczność tłumaczy dla czego potępia powstanie. Mówi on, że Indyanie bengalscy którzy tyle się przyłożyli do utrwalenia panowania Anglików w Indyach, pozostali i dziś wiernymi Anglii. Autor listu szacuje wielce charakter lorda Canninga i uwielbia jego ludzkość i sprawiedliwość. Nie tai on błędów popełnianych przez Anglię w Indyach, ale porównywając rządy angielskie z dawnemi rządami mongolskiemi, zalety pierwszych występują na jaw. Co do okrucieństw popełnianych przez powstańców, większą ich część liczy autor listu do rzędu bajek zmyślonych, w czem się zgadza ze wszystkimi Indyanami, którzy o tem dawniéj pisywali do dzienników angielskich i kalkuckich. Przyznaje wprawdzie, że popełniono mnóstwo zbrodni, lecz większą ich część przypisuje zbrodniarzom wypuszczonym z wiezień.

Rozmaite wiadomości.

— Kongregacya Indeksu w ostatniem swojem rozporządzeniu z dnia 22 Sierpnia, potępiła między innemi dziełami filozoficznemi, historycznemi i religijnemi, dzieła Wacława Aleksandra Maciejowskiego, a mianowicie jego »Historyę prawodawstw słowiańskich«, 4 tomy; Warszawa i Lipsk 1832—1835, i »Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian itd.« Petersburg i Lipsk 1839 r. 2 tomy.

— Madryt zaopatrzony jest teraz w wodę dostatecznie. Od pięciu tygodni zlewają się czyste wody Lozoy w wielką sadzawkę w pobliżu bramy św. Barbary. Uroczysta inauguracya wielkiego, blizko 20 mil długiego wodociągu, który z urwisk Guadaramy sprowadza zupełnie prawie wysuszonéj stolicy ów orzeźwiający i niezbędnie potrzebny żywioł, odprawiła się z wielką świetnością. Królowa, ministrowie, municypalność, duchowieństwo i wszyscy mieszkańcy stolicy, okazywali radość nadzwyczajną. Był to prawdziwie okazały widok, gdy na dany znak za ukazaniem się królowéj, buchnęły na raz dwa wielkie bałwany z rur do wielkiego wodozbioru. Wszystkich, a nawet kardynała arcybiskupa, który właśnie błogosławić chciał to nowe dzieło, ogarnęło nieme podziwienie, i wśród ciszy poglądali na oba wodospady.

— Angielczyk Wheatstone, wynalazł nowy aparat telegraficzny elektromagnetyczny, wielkości zegarka, bardzo prosty i niekosztowny. W miejsce skomplikowanych kolumn, używa on sztabek magnetyzowanych i polaryzowanych na przemian.

Wiadomości literackie.

Kraków. — Wyszedł nr 32 »Tygodnika rólniczo-przemysłowego krakowskiego« i zawiera: 1) Wspomnienie o życiu i pismach Wiktora Kozłowskiego Leśnika-Polaka. 2) Listy o gospodarstwie Schneidera co upolszczył Adam Mieczyński. 3) Porównawcza wartość na karm dla bydła ziemniaków i buraków. 4) Lato. 5) Waga na nogach owiec rzeźnych. 6) Korespondencyę.

Korespondencya z podróży.

Dr. Łazarewicz, profesor gimnazyum katolickiego Ś. M. Magdaleny w Poznaniu, odbywający obecnie za zezwoleniem władzy wyższéj podróz naukową po Włoszech i Grecyi, taką o sobie daje wiadomość, która jak nam się zdaje, i dalszéj publiczności naszéj nie będzie obojętną:

Neapol, 30. Sierpnia 1858.

Sądząc że Mu niebędzie obojętnem dowiedzieć się, w jaki sposób i z jaką korzyścią czerpię w skarbach niezliczonych Italii, postanowiłem choć w kilku słowach skreślić Panu dobrze mą dotychczas odbytą podróż. Nadzieje i marzenia, z jakiemi do Włoch jechałem, nie zawiodły mnie w niczem, a nawet znalazłem więcéj niż myślałem. Północne Włochy przebiegłem szybko; bo jak Mu wiadomo, chciałem obchodzić Wielkanoc w Rzymie. Cały tydzień święty i uroczystość niedzielna sprawiły na mnie, jak na wszystkich cudzoziemcach, silne religijne wrażenie. Tymczasem zacząłem już obeznawać się z Rzymem i jego skarbami. Kościoły pełne religijnych pamiątek i arcydzieł wszelkich gałęzi sztuki zajęły mi prawie wszystkie poranki. Poczem zwiedzałem pałace, muzea i wille, w których, jak w świątyniach, starożytne i nowoczesne płody sztuki godny przybytek znalazły. I tak uszedł miesiąc w śród miłego i błogiego obcowania ze sztuką. Drugi zaś miesiąc poświęciłem li tylko ruinom, obznajomiwszy się bowiem z miejscowością miasta, nietrudno mi było odszukać szczątki i ułamki starego Rzymu. Od rana do samego wieczora zwiedzałem te pamiątki świetnéj jego przeszłości, tak iż nieraz w nich zagłębiony, marząc o dawnych Rzymianach zapomniałem o teraźniejszości. Dosyć widzieć Coloseum, Panteon, Via Appia, Forum Romanum i pałace i turmy, aby oddać pokłon dawnemu Rzymowi i wyznać naszą niższość, a ileż to jeszcze tu i owdzie rozproszonych świadków jego wielkości: Mausoleum Augusta, Hadriana, akwe-

dukty! W ostatnim czasie zwiedzałem okolice Rzymu, czarujące przyrodą, ale również pełne zabytków starożytności. Byłbym chętnie dłużéj pozostał w Rzymie, ale czas naglił; drugi miesiąc uszedł a inne rzeczy były jeszcze do widzenia. Rozstawszy się więc z smutkiem z tem miastem nieśmiertelnem puściłem się na początku Czerwca przez Via Flamminia zwiedzając po Etruryi groby królów etruskich, zaszedłem nad jezioro Trazymeńskie a zwiedziwszy pole bitwy, dotąd jeszcze od mieszkańców krwawem zwane, zawitałem do Clusium, rezydencyi Porsenny; zwiedzenie licznych tu grobów, sarkofagi tego króla i jego żony, muzeum archeologiczne-etruskie zajęły mi dzień cały, tak iż dopiero dnia następnego stanąłem w Florencyi. Pięknéj Florencyi i jéj arcydziełom sztuki poświęciłem dni ośm, poczem zwiedziwszy Pizę udałem się przez Bolonię do Ankony. Tu wsiadłem na okręt i w trzy dni stanąłem w starożytnem, dawniéj tyle świetnem Brundusium: mało tu pozostało pamiątek dawnéj wielkości; bo przez wojny średniowieczne z Saracenami wiele to miasto ucierpiało, tylko port prawdziwie godny podziwienia świadczy ciągle o wielkiéj przeszłości. Obecnie bawię w Neapolu, podziwiam skarby nagromadzone w muzeum Burbonicum i zamierzam w tych dniach zwiedzić sławne Pompei. Wkrótce udam się do Sycylii i począwszy od Palermo myślę zwiedzić na okół wszystkie ważne miasta aż do Messyny, i tym sposobem zakończyć mą podróż po Włoszech. Co do méj podróży do Aten, którą chętniebym chciał odbyć, nie mogę nic pewnego dotychczas powiedzieć. Gdyby ta ostatnia podróż nastąpiła, wtedybym z końcem tego roku powrócił do domu. Zostaję itd.

Łazarewicz.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Września 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) Targ zbożowy i na okowitę był bardzo ograniczony z powodu nowego roku żydowskiego; na Wrzesień Październik $41\frac{1}{4}$ pien., $\frac{1}{2}$ list., na Październik Listopad 42 pien., $\frac{1}{4}$ list., na Listopad Grudzień $42\frac{2}{3}$ pien., 43 list.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) w miejscu (bez beczki) $15\frac{1}{6}$—$15\frac{2}{3}$ (z beczką) na Wrzesień 15 pien., na Październik $15\frac{1}{4}$ pien., $\frac{5}{12}$ list., na Październik Listopad $15\frac{1}{3}$ pien., $\frac{1}{2}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Września.

Pszenica 66—87 tal.

Zyto $45\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $44\frac{1}{2}$ tal., na Paźdz. Listopad $45\frac{1}{4}$—45 tal., na Listopad Grudzień 45 tal., na Kwiecień Maj $48\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień 42—47 tal.

Owies 29—35 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{1}{6}$ tal., na Wrzesień Październik 15 tal., na Październik Listopad $15\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $15\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $18\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $18\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $18\frac{2}{3}$ tal., na Listopad Grudzień $18\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 20 tal.

Szczecin, 9. Września.

Pszenica na wiosnę 74 tal.

Zyto 43—$43\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień i Wrzesień Październik 43 tal., na wiosnę 47 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$, na Wrzesień Październik $14\frac{3}{4}$ tal.

Okowita $19\frac{1}{4}$ proc., na Wrzesień i Wrzesień Październik $19\frac{1}{4}$ proc., na wiosnę $18\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 10. Września.

BAZAR: prob. Prusinowski z Grodziska, Joseph z Witowa, Trąmpczyński i Pągowski z Polski.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Loga z Janowca, Dick z Królewea, Schweder z Hamburga, Scheidt z Bremen.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Mann z Frankfurtu n. O., Frank z Dessau, v. Borke z Bydgoszczy, Müller z Moguncyi, Helle z Lipska.

HOTEL DU NORD: Tomaszkiewicz z Gniezna, Łuszczewski z Czerwonéjwsi.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Trąmpczyński z Zaniemyśla, Skorzewski z Broniszewic, Thielemann z Kościana, Schuhmacher z Nowegomiasta.

HOTEL PARYZKI: prob. Palczewicz z M. Gośliny, Ptaszyński z Gniezna, Meisner z Dembna, Meisner z Niemierzyc.

HOTEL WIEDENSKI: Koszutski z Dziadkowa.

POD WIELKIM DĘBEM: Rychliński z Rogalina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Boas z Wolsztyna, ul. Wrocławka 30; Nathan z Frankfurtu n. O., Garbary 38.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd Powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 11. Maja 1858.

Nieruchomość pod Nr. 4. w Zieleńcu położona, do Artura Knoll należąca, oszacowana na 5261 Tal. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 20. Grudnia 1858. przed południem o godzinie 11éj i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wynikającéj, zaspokojenia poszukają z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

a. Eugen Knoll rentyer,

b. Fryderyk Wilhelm Heyn gospodarujący i jego żona,

c. H. Wilck posiedziciel młyna i Artur Knoll posiedziciel téj nieruchomości

zapozywają się niniejszém publicznie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Kommissya Sądu powiat. w Koronowie.

Handlerzom koni małżonkom Itzig Józef należąca, w Koronowie pod Nr. 14. i 15. położona nieruchomość, oszacowana na 5500 Tal. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 30. Listopada 1858. przed południem w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedaną.

Wierzyciele, którzy zaspokojenia pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj niewykazującéj się, z pieniędzy za sprzedaż poszukują, powinni pretensyą swoją Sądowi sprzedającemu podać.

Koronowo, dnia 29. Marca 1858.

OBWIESZCZENIE.

W poniedziałek dnia 27. Września r. b. będą w Lesznie z rana od godziny 9. 15 sztuk i ***w środę dnia 29. Września r. b.*** będą w Poznaniu z rana od godziny 9. 18 sztuk wybrakowanych Król. koni służbowych, a mianowicie: w Lesznie przed odwachem, w Poznaniu zaś na placu Działowym, przez podpisany pułk publicznie więcéj dającemu za natychmiastową zapłatą w pieniędzach pruskich sprzedawane. Ochotę kupna mających zaprasza.

Leszno, dnia 16. Sierpnia 1858.

Król. drugi pułk przyboczny huzarów.

LOTERYA.

Losy do III. klassy 118. Król Pruskiéj loteryi powinny pod utratą prawa najpóźniéj do dnia 17. t. m. odnowione.

Poznań, dnia 9. Września 1858.

Nadkollektor loteryi ***Fr. Bielefeld.***

Fabryka fortepianów JULIUSZA MAGER

w Wrocławiu, przy Rynku Nr. 13., naprzeciw głównego odwachu, poleca ***fortepiany***, angielskie i niemieckie, jako też ***pianina*** (pianos droits) podług najnowszéj paryskiéj konstrukcyi

z zaręczeniem na lat trzy.

Ku lepszéj wygodzie urządziłem w ***Poznaniu przy Wilhelmowskiéj ulicy 17.*** u Pana C. G. Felscha, skład moich instrumentów i proszę, takowe łaskawie u niego zechcieć obejrzeć.

Juliusz Mayer.

Znaczny zapas gotowych pieców w rozmaitych kolorach méj własnéj fabryki, polecam Wysokiéj i Szanownéj Publiczności. Zarazem podejmuję stawianie kuchni angielskich i urządzenia pieców do palenia koksem.

T. Jackowski,

Garncarz za Św. Marcinem Nr. 37.

ANANASY,

Węgierskie i Zielonogórskie winogrona

poleca ***Jakób Appel,***

Wilhelmowska ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Pięknych i dojrzałych Ananasów można dostać u ogrodnika ***Alberts*** w **Dembnie** przy Nowém mieście nad Wartą.

Pierwsze piętro składające się z 7 pokoi, sali i z przedpokoju zamkniętego, izby służebnéj, kuchni, spiżarni, stajni na 4 konie, wozowni, góry do obroku i siana, i sklepu, oprócz tego na 2giém piętrze jest pokój z kuchnią i spiżarnią do wynajęcia od 1. Października r. b. w kamienicy Nr. 18. na ulicy Młyńskiéj.

Bliższą wiadomość udzieli ***A. Mizerski,*** na Królewskiéj ulicy Nr. 16.

6. Września zginął w Poznaniu wyżeł, 3 miesiące stary, białego koloru z krzyżem nakrapianym, łbem kasztanowatym. Oddawca odbierze w domu przy ulicy Wilhelmowskiéj pod Nr. 8. położonym, 6 Zlp. wynagrodzenia.

Wędzone ***łososie i Hamburgskie tłuste Bükling*** poleca

Jakób Appel,

Wilhelmowska ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 9. Września 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papieremi.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	96	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{7}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj.	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{4}$	—
dito dito	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe).	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Prus Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	90

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 10. Września 1858 r. od tal.	od sgr.	od fn	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	—	—	3	5	—
Pszenicy średniéj	2	7	6	2	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	20	—	1	25	—
Żyta przedniego, szefel	1	23	9	1	25	—
Zyta lżejszego	1	21	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	6	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	10	—	1	15	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	14	—	—	15	—
Masła, garnie	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczkk120 kw.) 80 % Tral.	—					
dnia 9. Września						
dnia 10. »	15	5	—	15	20	—